Nr. 21. Kraków — Nowy Sącz — Przemyśl — Poznań, dnia 18 listopada 1933. Rok I.

ECHO MIAST

Tygodnik ponadpartyjny, poświęcony sprawom polskiego mieszczaństwa. Wychodzi w sobotę.

Prenumerata: Miesięczna 80 gr. kwartalna 2·50 złote, półroczna 5 złotych, roczna 10 złotych.	REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Szpitalna L. 18, I. p. Konto P. K. O. 400.757.	Ogłoszenia: Cała str. 200 zł., 1/2 str. 100 zł., 1/4 str., 50 zł., 1/8 str. 25 zł., 1/16 str. 12·50, Drobne ogłosz. za wyraz 15 groszy.

Godło: *Bez polskich miast nie będzie Polski!*

Myślmy o przyszłości naszych pokoleń! Organizujmy chrześcijańskie, polskie życie społeczne! Zakładajmy Koła Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego!

Dorobek piętnastoletni.

Utrwalenie niepodległości, wzmożenie się uczuć narodowych w szerokich warstwach ludności, odbudowanie zniszczonych pożogą wojenną miejscowości, rozbudowa miast — oto najważniejsze pozycje dodatnie w bilansie wskrzeszonego Państwa Polskiego. Są one dorobkiem naszych rządów i społeczeństwa, podążającego zwolna w miarę swoich sił za bogatszemi i bogacącemi się od wielu lat, a nawet stuleci społeczeństwami Zachodu, które, ciesząc się nieprzerwanie niezależnością państwową, lub nie zaznawszy zniszczenia wojennego (Czechosłowacja), wytworzyły u siebie dzięki sprzyjającym warunkom naturalnym i opiece państwowej zamożność ogółu. U nas było i jest inaczej, a dowodem najlepszym będzie stan oszczędności, niższy kilkakrotnie conajmniej niż w innych państwach zachodnich.

Wbrew ogólnemu przekonaniu, że kraj nasz jest bogaty, stwierdzić trzeba, że ani dobroć gleby, ani zasoby zostawione przez przeszłość, ani bogactwa mineralne nie znajdują się w takiej obfitości, żeby pozwalały na porównanie z bardzo wielu krajami. Społeczeństwo polskie zaś nie jest ani leniwe, ani marnotrawne, nie tyle używa życia nawet w dobrych czasach, ile je z trudem podtrzymuje. Składa się na ten stan rzeczy nietylko położenie geograficzne i niezamożność naturalna kraju, lecz także układ sił społecznych i spadek przeszłości, wyrażający się przedewszystkiem kilkunastoprocentowem zasiedleniem żydowskiem. Niewczesne pomysły amerykanizacji naszego życia przemysłowego nietylko nie ożywiły organizmu, lecz zaszczepiły mu, jak wszelkie środki przedwczesne, zarody przewlekłej słabości.

Spojrzawszy na obecne społeczeństwo polskie, widzimy wszędzie głębokie niezadowolenie, a nawet rozpacz i zwątpienie. O nędzy wsi i nurtujących ją nietyle prądach, ile odruchach rozpaczliwej samoobrony nie chcemy mówić w piśmie, przeznaczonem głównie dla miast. Weźmy jednak pod uwagę ludność miejską. Warstwy robotnicze, pozbawione w większości pracy, lub znajdujące ją z trudem i czerpiące z niej niedostateczne zarobki, rzemieślnicy zepchnięci do roli wyrobników i zagrożeni zalewem lichej produkcji fabrycznej, kupcy polscy, broniący się coraz słabiej przed bankructwem, coraz mniej liczni i coraz mniej mający klientów (bo ci zubożeli), urzędnicy niepewni swoich stanowisk i dochodów, wystarczających na jakie takie życie, wolne zawody, zagrożone konkurencją obcych polskości żywiołów, — oto ogólny obraz polskiego społeczeństwa miejskiego. Stan posiadania polskości w miastach kurczy się ilościowo i jakościowo. Odbija się to siłą konieczności na wsi, która zasila wprawdzie miasta, ale zależy od nich pod wielu względami, a przedewszystkiem ekonomicznym.

Skoro zaś nasz przemysł, wielki handel, bankowość zależne są niemal wyłącznie od obcego kapitału, przebieg choroby kryzysowej w Polsce musi być ostrzejszy niż w innych krajach.

Do tego przyłącza się jeszcze zwątpienie społeczeństwa, które przynależność do większości polskiej poczyna uważać nie za przywilej, lecz za ciężar. Jakże charakterystyczny jest drobny objaw! Za hasło: „Kupujcie tylko u żydów" — jeszcze żaden żyd nie był aresztowany, nie miał żadnych dochodzeń. Tak samo bezkarnie do solidarności ekonomicznej, politycznej itp. nawołują się Niemcy, Rusini i wszelkie mniejszości. Skutki nie dają na siebie długo czekać. Widzimy rosnący wpływ żydów na życie całego państwa, wzrastającą zamożność społeczeństwa ruskiego na Wschodzie, urządzanie się społeczeństwa niemieckiego na Zachodzie w zupełnej zawisłości od przejawów w państwie niemieckiem a w całkowitem wyodrębieniu się od Państwa Polskiego, natomiast społeczeństwo polskie widzi niemożność znalezienia pracy dla młodego pokolenia niemożność kształcenia swych dzieci z nadzieją zapewnienia im chleba w przyszłości.

Ponury to obraz, a przecież jakże mało potrzeba dla jego zmiany. Jeżeli zobowiązania międzynarodowe każą opiekować się mniejszościami, to tylko wtedy, gdy spełniają swoje obowiązki względem państwa bez zarzutu i w rozmiarach nie większych od uprawnień większości, obrona natomiast interesów większości jest nakazem najważniejszej racji państwowej, której musi się podporządkować wszystko. **Większość, a więc społeczeństwo polskie musi mieć**

swobodę ruchów w swem życiu ekonomicznem, możność nietylko wegetacji i głodowania, lecz także bogacenia się, bo tylko ono jest niezawodną podporą Państwa Polskiego. Niewątpliwie wskazana jest dbałość o wieś, jako głównego konsumenta miast, niezależnie od jej przewagi liczebnej, ale tu dbałość zawiśnie w próżni, jeżeli miasta będą pasorzytem, żerującym na ludności rolniczej, obcym jej pod każdym względem. Interes wsi wymaga miast silnych, zasobnych, lecz przedewszystkiem polskich, nietylko z nazwy, ale i z ducha i przynależności narodowej.

Kupiec i rzemieślnik polski narówni z rolnikiem należą do tych, „którzy żywią i bronią".

Po uroczystościach ku czci Chystusa Króla w Krakowie.

Rozpoczęła się 28. X. wieczorem adoracjami: dla niewiast w katedrze na Wawelu, dla mężczyzn w kościele św. Anny. Obydwa kościoły były całkowicie zapełnione, czego nie było w latach poprzednich, a co należy tłumaczyć coraz większem zainteresowaniem sprawami religijnemi i „Akcją katolicką." — Nabożeństwo na Wawelu dla niewiast odprawił Ks. Biskup Rospond, naukę wygłosił Ks. profesor R. Van Roy, poczem nastąpiło uczczenie relikwij Krzyża św. przed krucyfiksem królowej Jadwigi. Długo przepływały koło tegoż ołtarza tysiące niewiast, otrzymując błogosławieństwo relikwją Krzyża św. z rąk Ks. Biskupa. Wiele z nich chętnieby było podumało pobożnie przy ozdobionym światłem i kwieciem grobie świątobliwej królowej Jadwigi, lecz trzeba było opróżnić katedrę, gdyż po adoracji Najśw. Sakramentu, odprawionej w kościele św. Anny pod przewodnictwem Księcia Metropolity Sapiehy i po wysłuchaniu nauki, głoszonej przez Ks. dr. Michalskiego, od kościoła św. Anny, przez Rynek i ulicę Grodzką nadciągał ku katedrze ze słowami Różańca i pieśnią pobożną na ustach wielki religijny pochód mężczyzn. Pochód otwierał Krzyż, za nim postępował Xiążę-Metropolita z duchowieństwem, a dalej w karnych głębokich szeregach szło przeszło 3 tysiące mężczyzn różnego wieku, różnych zawodów, różnego wykształcenia. Zagrał im przy wejściu na Wawel królewski Zygmunt. W katedrze zebrani wysłuchali w pobożnem skupieniu pieśni, opiewających Mękę Chrystusową, opisu Męki Pańskiej według św. Łukasza (odczytanej z chóru przez prof. Kopycińskiego) i wreszcie przed krucyfiksem królowej Jadwigi ucałowali ze czcią relikwję Krzyża św.

Na drugi dzień w niedzielę o g. 8 rano przy pełnym olbrzymim kościele św. Piotra niewiasty i mężczyźni, uczestniczący we Mszy św., odprawionej przez Xięcia Metropolitę, przystąpili nadzwyczaj licznie do Komunji św. (Komunji św. udzielał Arcypasterz i 6 kapłanów) i wysłuchali nauki X. Metropolity o Krzyżu i jego triumfie.

Uroczystości zakończyła akademja w złotej sali Domu katol. o godz. 12. Jak już wiele razy

Inż. MARJAN BOGDANOWICZ
Dyrektor Śl. Techn. Zakładów Naukow.

Śląskie Techniczne Zakłady Naukowe.

Szkolnictwo zawodowe, doniedawna jeszcze kopciuszek wśród oświaty narodowej, w pojęciu przeważającej części społeczeństwa przytułek młodzieży tak zwanej „niezdolnej" i nadającej się „do szewca", coraz bardziej nabiera należnego mu znaczenia, zyskuje na szacunku i coraz ściślej określa swój stosunek do potrzeb państwa. Nie trzeba być prorokiem, aby przewidzieć, że w niedalekiej przyszłości szkolnictwo zawodowe stanie się przeciętnym typem wykształcenia narodowego, jako najbardziej odpowiadające przyrodzonym cechom myślenia ludzkiego. Nawet i ta mniejszość, która poświęci się w przyszłości studjom naukowym czy technicznym, lecz o charakterze naukowym, będzie musiała przejść przez przygotowanie bezpośredniego podejścia do rzeczy. Człowiek musi rozwijać w sobie nietylko abstrakcyjne myślenie. Zadaniem wychowania jest rozwinąć wszystkie zdolności i dyspozycje umysłu i charakteru, jakiemi przyroda obdarzyła człowieka.

Z tych założeń wychodząc, ustawą śląską z dnia 30 marca 1931 r. powołane zostały do życia śląskie Techniczne Zakłady Naukowe, poprzedzone przez niestrudzoną przygotowawczą pracę Dra Michała Grażyńskiego, Wojewody Śląskiego, która doprowadziła najpierw do utworzenia w Król. Hucie Wojewódzkiej Szkoły Mechaniczno-Hutniczej. Ta właśnie szkoła wraz ze szkołą Budownictwa Zw. Samodzielnych Polskich Budowniczych w Katowicach oraz ze szkołą Techniczno-Kolejową w Sosnowcu zostały wcielone jako kadra i zaczyn do nowoutworzonych Zakładów. Jak nazwa wskazuje, Śląskie Techniczne Zakłady Naukowe nie są przeciętną szkołą zawodową, stanowić bowiem mają według statutu kompleks 14 szkół, zgrupowanych w 7 wydziałach, a mianowicie:

Wydział mechaniczny:

4-letnia szkoła techników mechani ów.
2-letnia szkoła mistrzów maszynowych.

Wydział elektrotechniczny:

4-letnia szkoła elektrotechników.
2-letnia szkoła mistrzów elektrotechnicznych.

Wydział budowlany:

4-letnia szkoła techników budowlanych,
3-letnia sezonowa szkoła podmistrzów budowlanych

Wydział drogowy:

4-letnia szkoła techników drogowych,
2-letnia szkoła mistrzów drogowych.

Wydział chemiczny:

4-letnia szkoła techników-chemików,
2-letnia szkoła laborantów chemicznych,
2-letnia szkoła mistrzów koksowniczych i gazowniczych.

Wydział hutniczy:

3-letnia szkoła mistrzów hutniczych z oddziałami: hutniczym, walcowniczym i odlewniczym.

Wydział ceramiczny:

4-letnia szkoła techników-ceramików.

przedtem i tym razem ta ogromna sala okazała się za szczupłą dla kilku tysięcy uczesników.

Przybyli: Xiążę Metropolita, X. Biskup-Sufragan, członkowie Kapituły metrop., przedstawiciel Województwa, profesorowie Uniw. Jag., p. Prezydent miasta, przedstawiciele władz wojskowych, samorządowych, instytucyj społecznych, Duchowieństwo, zarządy organizacyj katol. z prezesami i członkami Rad diecezjalnej i dekanalnej Akcji Katol. na czele. Na estradzie, na której wśród zieleni widniał Krzyż, stanęły liczne poczty sztandarowe katol. organizacyj. Akademję rozpoczął śpiew chóru Tow. Oratoryjnego, następnie p. dr. M. Heitzman, docent U. J. wygłosił głębokie przemówienie na temat: Bóg panem i celem naszym. Mówiąc o obozie Chrystusowym, mówca podkreślił, że obóz ten nie jest obozem ciemnoty, ale największego postępu, pod koniec zaś przemówienia wezwał katolików, by nietylko stali pod sztandarem Chrystusa, ale żeby szli za Chrystusem naprzód — do pracy, do czynu, do zwycięstwa! Gdy umilkły oklaski i gdy chór odśpiewał hymn do Chrystusa Króla, drugie zkolei przemówienie wygłosił znany literat p. prezes Kalinowski.

Mówił gorąco i z zapałem o walce z nowoczesnem pogaństwem, a nawiązując do niedawnych uroczystości krakowskich ku czci rycerza Krzyża, króla Sobieskiego, wzywał, byśmy wszyscy dążyli do tego, żeby Polska była przedmurzem i wyspą chrześcijaństwa w Europie. W związku z tem dwa wskazywał jasne przykłady, mężczyznom: Sobieskiego, niewiastom: królową Jadwigę. My chcemy Boga, a nie pogaństwa w życiu — przewijało się przez przemówienie, nagrodzone oklaskami.—Pieśń „Boże coś Polskę" zakończyła uroczystość.

Zaznaczyć należy, że w tym roku przed świętem Chrystusa Króla wierni bardzo licznie przystąpili do sakramentu Pokuty w myśl orędzia Arcypasterza. Wielkie wrażenie wywołał zwłaszcza masowy udział mężczyzn w tegorocznych uroczystościach i porządek w pochodzie, którym kierował przy pomocy Sodal. M. Akademików p. major A. Wilk.

* * *

Na marginesie tej naprawdę pięknej i podniosłej uroczystości trudno jednak nie zanotować paru reflekcyj.

Hasłem tegorocznego Święta Chrystusa-Króla była walka z nowoczesnem pogaństwem, t. zn. powiedzmy szczerze z bezbożnictwem, z rugowaniem pierwiastka religijnego z życia publicznego i prywatnego. Jeśli spytamy się, kto u nas szerzy bezbożnictwo w pierwszej linji, kto wszczepia jad bezwyznaniowości w młode dusze, kto kolportuje lekturę czczącą bezbożnictwo, to **fakta, procesy, rewizje, wyroki** stwierdzają, że prym wśród tych „apostołów zła" dzierżą — żydzi.

Tego nikt nie zaprzeczy.

Stało się to już tak pewnem i powszechnem, że niema wśród nas tak naiwnych, którymby to trzeba na nowo udowadniać.

A jednak — Ilu z nas pamięta o tem? Ilu z nas wyciąga z tego **odpowiednie konsekwencje?**

Czy buduje się obronny wał — przeciw zalęwowi nowoczesnemu pogaństwa, kolportowanemu przez żydostwo? Czy raczej — „międzynarodowy żyd" nie wsącza **bezkarnie** zarazków nowoczesnego pogaństwa w nasz organizm społeczny stale?

Ocknięcie się ludzkości pod tym względem jest wielkim **nakazem chwili.**

* * *

I jeszcze jedna refleksja...

Czy „dobrze czuła się" procesja wieczorna w przeddzień święta, posuwając się ku katedrze na Wawelu?

Wydział ogólny:

4-letnia szkoła admistracji kolejowej i przemysłowej.

Specjalne kursy wieczorowe, zależnie od zawodu, wchodzą w skład odpowiednich wydziałów.

Przy pełnem urochomieniu pomieści się w murach Zakładów 1600 uczniów pod opieką grona nauczycielskiego oraz personelu technicznego, pomocniczego i administracyjnego w liczbie około 200 osób. W chwili obecnej Śląskie Techniczne Zakłady Naukowe posiadają 5 wydziałów z 6 szkołami, a mianowicie: budowlany, chemiczny, drogowy, elektryczny i mechaniczny, przyczem 4 pierwsze posiadają każdy po jednej 4-letniej szkole technicznej typu, według dotychczasowej terminologji, zasadniczego (cenzus wstępny — 7-letnia szkoła powszechna i świadectwo ukończenia, dające tytuł technika), ostatni zaś posiada 2 szkoły: techniczną i 2-letnią mistrzów maszynowych. Wszystkie wydziały posiadają obecnie 22 klasy z liczbą 800 uczniów i zajmują łącznie z pomieszczeniami na zbiory, gabinety naukowe, administrację, urządzenia higjeny (ambulatorjum lekarskie i dentystyczne) i wychowania fizycznego, organizacje uczniowskie z 2 audytorjami i aulą — 85 pomieszczeń bez pracowni i warsztatów, które rozporządzają powierzchnią 3.500 m. kw.

Korzystając z wolnych jeszcze pomieszczeń w Zakładach, znajdują w nich gościnę następujące instytucje: gimnazjum koedukacyjne, szkoła górnicza, szkoła gospodarcza żeńska, przedszkole, instytut rzemieślniczy, muzeum przyrodnicze śląskie, instytut pedagogiczny, poradnia zawodowa, stowarzyszenie inżynierów śląskich, kierownictwo budowy, zajmujące około 70 pomieszczeń. Bogate urządzenia techniczne jak siłownia z 2 kotłami na 25 atmosfer ciśnienia o 200 m. kw. powierzchni ogrzewanej każdy, własna elektrownia z siłownią o mocy 1000 KM, doświadczalna stacja chemiczna, pracownia badania wytrzymałości metali, warsztaty mechaniczne, elektryczne, budowlane, pracownie chemiczne i hutnicze i liczne zbiory pozwalają oprzeć naukę na organicznem zespoleniu doświadczenia z teorją.

Kierunek rozwojowy Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych w Katowicach jest wyraźny. Dążą one do tego, aby w swych ramach materjalnych i organizacyjnych zześrodkować wszystkie stopnie szkolnictwa zawodowego aż do politechniki włącznie, w celu pełnego wykorzystania już posiadanych i projektowanych pomocy naukowych i technicznych. Oparcie wysiłków kształcenia zawodowego na pracach badawczych Instytutu Pedagogicznego, wprowadzonego do Zakładów z inicjatywy p. nacz. Wydziału Oświecenia Publicznego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego Dra A. Kupczyńskiego, łącznie z pracami Poradni Zawodowej i Psychotechnicznej — uczyni ze Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych nietylko uczelnię, lecz także instytucję badawczo-naukową. Zasięg Zakładów nie ogranicza się — i słusznie — tylko do Śląska, statystyka bowiem wykazuje, że około 80 proc. uczniów pochodzi z sąsiednich dzielnic Polski. To też budowa bursy staje się w tem świetle sprawą palącą.

(C. Gazeta Handlowa)

W Rynku głównym coraz gęściej osiadają ci, co są **wrogami Krzyża**, niesionego w procesji — w ów niezapomniany wieczór. A ul. Grodzka — to: **jeden żyd**! Obco tam brzmiały paciorki różańcowe... Żadne im echo nie odpowiadało, bo z lewej i prawej szereg placówek nieprzyjaciół Krzyża świętego, zwartym pierścieniem obejmujących w uścisku kleszczy gospodarczych — Kraków — Kraków dawniej katolicki i polski. Dziś: judeo—polski...

Czy nie tak?

H. P.

Korespondencja.

Z PRZEWORSKA.

Typowy, jeden z tysięcy codziennie, przykład taniego rzekomo handlu żydowskiego

Był w Przeworsku w rynku żydowski handel galanteryjny pod firmą Józef Engel, tłumnie odwiedzany przez klientelę, która ma pretensję do przodowania w mieście i w powiecie, a o ile jest z wolnych zawodów, pretensję, aby ją popierała ludność chrześcijańska. Ruch był, bo kupiec był bardzo „miły", Szczególnie lubiła go złota młodzież, która lubi więcej wydawać, niż ma dochodu, bo usłużny kupiec z łatwością dawał nietylko towar na kredyt do woli, ale nieraz jeszcze pożyczał gotówkę na kino, tańce lub inny bilet. Jakże go nie chwalić, nie kochać? Aleści nie długo trwała ta wspaniałomyślność, rozumie się z cudzej świadczona kieszeni. Kiedy przyszedł czas płacić za wzięte na kredyt towary, wstrzymał wypłaty dostawcom i zaproponował im zapłatę połowy ich należytości. Byli między nimi Żak z Poznania, Ihnatowicz, Puls z Warszawy i wielu innych. Cóż mieli począć na taką rzetelną propozycję?

Mają takich „kupców" setki i codzień z nimi podobne sprawy, toteż nic dziwnego, że utrzymać fabryk nie mogą. Zgodzili się na połowę, aby coś uratować z tej szczodrobliwości. Ale Engel pozornie naiwny i poczciwy wobec swych gości — był chytry i sprytny wobec wierzycieli. Podróżujący z towarami chrześcijanie nie mogli się dosyć naskarżyć na niego i nie mieli słów oburzenia na jego złośliwe traktowanie podróżujących kupców chrześcijan w porównaniu z równoczesnem przyjaznem traktowaniem agentów żydów. Podobnie złośliwie potraktował i fabrykantów, gdy się już niczego po nich nie spodziewał. Skoro nadszedł termin zapłaty połowy pierwotnego długu, nie płacił znowu, a na zapytanie, co za powód, odpowiadał spokojnie: „nie mogę" i po paru miesiącach zaproponował, połowę z połowy czyli 1/4 część dawnego długu, Teraz musiał już kupować towar za weksle, a pierwsi dostawcy, chcąc nie chcąc, musieli się zgodzić na 1/4 część należytości. Ale i tego nie otrzymali. Po paru miesiącach Engel uciekł do Palestyny, zostawiając w sklepie resztki towaru i niezapłacone dostawcom rachunki i weksle.

Jeżeli ma być w Polsce lepiej, jeżeli mamy się kiedyś wyzwolić z pod najgorszego, czwartego zaborcy żydowskiego, to trzeba tę ropiącą ranę odkryć i wypalić przez otwarte jej postawienie. Jak nie jeden odbiorca z ludu kupuje najchętniej tam, gdzie kupiec niezaradny pozwoli coś zataić w koszyku przy rachunku, a nawet przykraść n. p. bułkę, tak są liczni odbiorcy oświeceni, którzy nie pytają, jak kupiec może tak tanio sprzedać, skąd to pochodzi, co za matactwa on przy tem uprawia, tylko najchętniej idą do takiego brudnego, niesolidnego, który przed otwarciem sklepu już obmyśla wyzysk i oszustwo, jak nie jednej to drugiej strony interesantów. Z tą pośrednią niesumiennością, trzeba raz zrobić koniec, jeżeli w Polsce ma powstać handel uczciwy, jeżeli niema braknąć chleba dla rdzennych Polaków.

Nie mając już kredytu otwartego, Engel kupował później na weksle i kredytu udzielał dalej, ale teraz już brał weksle od swoich gości (odbiorców). Po jego wyjeździe do Palestyny okazało się, że weksle gości podwyższał na sumę większą niż dług i gorzej jeszcze, ale weksli tych nie płacił, choć goście spłaty na dług wekslowy jeszcze uiszczali.

Zapytanie: co robić, gdy niema kupców chrześcijan?

Odpowiem pytaniem, czy długo może wytrzymać konkurencję kupiec lub fabrykant chrześcijanin z takimi kupcami jak Engel?

Albo czy Engel jest rzadkim, osobliwym wyjątkiem?

Józef Cieplik

Chabówka w listopadzie 1933.

Z niedoli wsi podhalańskiej,

(Konieczność rychłego ratunku).

I

O tutejszej okolicy, t. j. Chabówce, Rabce i t. d. poza letnim sezonem, ściągającym rok rocznie coraz większe rzesze letników, rzadko się czyta w prasie chyba o Turbaczu i Rabce-Zdroju. Świadczyłoby to napozór o dobrobycie i zadowoleniu ludności, czemu jednak, niestety, przeczy rzeczywistość. Zadaniem dzisiejszej korespondencji będzie rzucić snop światła na tutejsze stosunki i spowodować w ten sposób jakiś początek rzetelnej roboty nad ludem, któraby przyspieszyła jego ratunek i wydobycie z biedy. Piszę te słowa w nadziei, że „Echo Miast" przez umieszczenie tej korespondencji będzie w tym wypadku echem i orędownikiem wsi podhalańskiej.

Powszechnie wiadomo, że wieś nasza odczuwa dzisiejszy kryzys o wiele dotkliwiej, niż miasto, a znów wsie górskie bardziej, aniżeli wsie, położone bliżej większych miast i osad fabrycznych. Chabówka z okolicą, to wprawdzie nie „Skalne Podhale" w ścisłem słowa tego znaczeniu, ale ziemia tutejsza nie daje tyle żywności, aby wyżywić ludność, na niej zamieszkałą. Brak fabryk i większych warsztatów pracy, poza jednym młynem i trzema tartakami w okolicy, zmuszał ludność tutejszą przed laty (przed wojną) do szukania zarobków w Ameryce, Niemczech (na Saksy), Węgrzech, w Danji i Francji. Dzisiaj bieda stokrotnie się zwiększyła, bo i podatki coraz większe, a wyjazd za zarobkiem utrudnia się na wszystkie strony. To też ludność coraz bardziej narzeka, coraz bardziej głoduje, brnie w długach po kasach i u żydów na lichwiarskie procenty, ograniczając wydatki do ostatnich możliwości.

Wystarczy zaznaczyć, że biedniejsi, n. p. posiadający 1—2 morgi gruntu, lub wyrobnicy, a nawet zamożniejsi, żywią się cały dzień (trzy razy), wyłącznie ziemniakami z kwaśnicą, barszczem i kluskami jęczmiennemi, najczęściej bez omasty i nawet soli, choć jej mamy u siebie tyle, że nadmiar soli sprzedajemy zagranicę, niepomni na szkody (szkorbut), spowodowane brakiem tak ważnego składnika w odżywianiu. Świecą tutaj wprawdzie naftą, ale dla oszczędności w lampkach bez szkiełek i kominków. W jednej bieliźnie chodzą ludzi z biedy po 3—4 ty-

---

Zebranie członków Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego odbędzie się we czwartek d. 23. listopada br. o godz. 19 w lokalu własnym przy ul. Szpitalnej 18, I p.

godnie, a z braku obuwia dzieci często nie mogą uczęszczać do szkoły!

Nie dziw więc, że w tych warunkach jedyną deską ratunku dla biednej ludności tych okolic jest sezon letni z gośćmi („letnikami“), dla których łagodne, górskie powietrze tutejsze, nie tak ostre jak w Zakopanem, pobliskie lasy, wzgórza ze wspaniałemi widokami i rzeka Raba, przepływająca środkiem wsi, zastępują wielkomiejskie wygody i rozrywki, dając w zamian upragniony wypoczynek i zdrowie.

Niestety, przeważną część letników stanowią nasi „sympatyczni mojżeszowcy“, którzy zwykłą swą niechlujnością i mnogością krzykliwych dziatek zatruwają życie i pobyt letnikom aryjskiego pochodzenia. Jako zaś „finansowo“ lepiej sytuowani, wynajmują oni dla siebie od „gojów“ najładniejsze domy i wille, zamawiając je z roku na rok. Są także wypadki „naciągania“ gojów przez niepłacenie umówionego czynszu za mieszkanie czy furmankę. Również wyzyskują oni chłopów przez udzielanie pożyczek na oznaczony okres czasu, n. p. na rok, za wysokim procentem, — ale już po kilku miesiącach zwykle żądają pod różnemi pozorami zwrotu całej pożyczonej kwoty, w przeciwnym razie oddają sprawy sądom, narażając chłopów na sprzedaż ostatniej krowy, ostatniego zagona gruntu lub dorożki, stanowiącej częstokroć jedyny jego dochód. Zaznaczyć trzeba, że n. p. w Rabce większość sklepów jest w rękach żydowskich, bo na 30 sklepów posiadają ich aż 20. Duży też procent szynków, których w Rabce jest tylko 10 (wyraźnie dziesięć!), znajduje się w ich rękach.

W ostatnim sezonie letnim (1933) otworzył tu żyd Kannengieser, właściciel hotelu i szynku obok stacji kolejowej, wielką mleczarnię z najnowszemi maszynami (wirówkami), do której mleka, w ilości około 500 litrów dziennie, dostarczają sąsiednie wsi, jak: Skawa, Raba Wyżna, Sieniawa, Rokiciny i t. d. Wyroby swej mleczarni wysyła zaś do okolicznych miasteczek, konkurując zawzięcie z katolickiemi firmami. Należy wyrazić ubolewanie tutejszym i okolicznym organizacjom rolniczym, jak Okręgowemu Towarzystwu Rolniczemu w Nowym Targu i Składnicy Kółek Rolniczych w Mszanie Dolnej, mającej liczne filje po wszystkich prawie wsiach w tym okręgu, jak i „Ognisku“ Związku Podhalan w Rabce, że dały się uprzedzić w walce konkurencyjnej z żywiołem obcym, a przez zaniedbanie uświadomienia ludności utorowały drogę do wzbogacenia się wrogiego elementu kosztem tej ludności.

Nie zdajemy sobie sprawy z faktu, że masowe wykupywanie własności polskiej i katolickiej przez żydów przybiera ostatniemi czasy w Polsce zastraszające rozmiary. Wymownym przykładem może być Kraków, gdzie dwie trzecie realności, jedna trzecia parcel, 37 procent przemysłu, 30 procent rzemiosła, 70 procent handlu, 45 procent lekarzy i 80 procent adwokatów w niepolskich znajduje się rękach!!

Czy i o ile stosunki takie wpływają na tutejszą ludność umoralniająco i gospodarczo, można śmiało powątpiewać. Dowodem liczne procesy, wynikające z niedotrzymania terminów płatności weksli przez włościan, choćby przy drobnych stosunkowo kwotach, pożyczonych u żydów. Skutkiem powstałych stąd kosztów sądowych, adwokackich, procentów zwłoki i t. p. — gospodarstwa chłopskie w drodze licytacji przechodzą w ręce „ofiar“ Hitlera... Często się zdarza, że procent, na jaki udało się pożyczyć pieniędzy u żydów, wynosi 24 procent (7 dolarów amer. kwartalnie od 1.000 zł.!)

Nie mamy w Chabówce ani czytelni, ani wypożyczalni książek, ani Kasy Stefczyka, mimo znacznej ilości inteligencji (wielka węzłowa stacja kolejowa, urząd pocztowy, szkoła) którąby mogła i powinna zająć się pracą społeczną wśród ludu. Niestety, poza pracą w tut. Strzelcu, inteligencja nasza nie widzi potrzeb ludności.

Istnieje wprawdzie w Rabce „Ognisko“ Związku Podhalan, obejmujące całą parafję (7 wsi) ale to ogranicza się tylko do urządzania zabaw, festynów i t. p. jedynie dla przysporzenia sobie dochodów, pomijając zupełnie potrzeby i troski ludności.

A wielka szkoda, bo „Ogniska“ te w rękach ludzi czynnych i pełnych inicjatywy, odczuwających serdecznie różnorakie potrzeby tego zaniedbanego zakątka górskiego, mogłyby go w krótkim czasie podnieść kulturalnie i wskazać niewyzyskane dotąd źródła dochodów (zarobków). Ale do tego potrzeba energji, zbliżenia się do ludu, zrozumienia jego potrzeb i wytrwałości w pokonywaniu trudności. Nie wystarczy tutaj praca jednostek, ale koniecznem jest współdziałanie szkoły, plebanji, dworu, gminy, urzędów, władz i t. d.

c. d. n.

Stosunek młodzieży do religji.

Czy religijność młodzieży wzrasta, czy też się obniża? To pytanie nieraz jest poruszane. Słyszy się na ten temat wiele narzekań. Równocześnie jednak prasa notuje wiele faktów, świadczących o wielkiem zainteresowaniu się młodzieży sprawami religijnemi i o rzetelnych wysiłkach młodego pokolenia, aby w dziedzinie religijnej wykazać jak największą aktywność. Ciekawym przyczynkiem do tej sprawy jest fakt, że organizacja S. M. P. (Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej), która na pierwszem miejscu stawia wyrobienie religijne, wykazuje w ostatnim roku przyrost 52.000 członków. A wiadomo, że SMP. nie dają młodzieży tych korzyści, które ona mogłaby znaleźć w innych organizacjach. Przyrost ten można wytłumaczyć jedynie tem, że młodzież woli ponosić ofiary, aby należeć do organizacji o wyraźnym światopoglądzie katolickim. Przytem młodzież nie zadawala się samą tylko przynależnością do SMP, ale pracuje w ramach tej organizacji rzetelnie nad swojem urobieniem religijnem.

Świadczą o tem cyfry, podane w ostatniem sprawozdaniu zjednoczenia Młodzieży Polskiej. I tak na ogólną ilość 8.000 S. M. P. z 275.000 członków — 27.000 młodzieży należało do kółek religijnych, SMP. przystąpiły wspólnie do Komunji św. 10.000 razy w ciągu roku, rekolekcyj urządzono 3200, w trzydniowych rekolekcjach zamkniętych brało udział przeszło 9.000 osób, święta młodzieży urządziło 5.600 S. M. P. Pozatem SMP. w całej swojej działalności poświęcały dużo uwagi sprawom religijnym, a więc na zebraniach, wykładach, przy doborze książek do bibljotek, a czasopism do czytelni. To wszystko świadczy, że Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej stanowią ważną tkankę życiową w organizacji Akcji katolickiej w Polsce.

H. P.

Jak konkurować z żydami.

W artykule: „Dlaczego u żydów taniej?“ (Nr. 19 „Echa Miast“) podaliśmy szereg przyczyn, które składają się na to, że żydzi mogą oddawać towary w sklepach i usługi w pracowniach po tańszej cenie niż chrześcijanie. Wprawdzie towar jest najczęściej lichy, a robota partacka, ale niemądrzy ludzie dają się nabierać niższą ceną, bo nie doszli jeszcze do zrozumienia prostej prawdy, zawartej w naszem przysłowiu: „Tanie mięso psy jedzą“. Smutne doświadczenia, poczynione w żydowskich sklepach, nie wpływają na zmianę upodobań i nałogów, więc chodzą nadal do żydów.

Jak wobec tego stanu rzeczy ma się zachować chrześcijański kupiec, przemysłowiec, rzemieślnik?

Podamy poniżej kilka wskazówek, nad któremi powinna się rozwinąć na łamach naszego pisma dyskusja. Prosimy naszych Czytelników o zabranie w tej dyskusji głosu i nadsyłanie nam swych uwag.

Nasze wskazówki są następujące:

Przedewszystkiem każda firma chrześcijańska

powinna usilnie dążyć do tego, by zdobyć klientelę i to jak najliczniejszą. Pozyskanie bowiem stałej klienteli umożliwi firmie utrzymanie i rozwój swego przedsiębiorstwa, zwiększenie zaś klienteli kalkulacje cen konkurencyjnych w myśl zasady: „Mały zysk, wielki obrót".

U wielu właścicieli i kierowników firm chrześcijańskich pokutuje jeszcze przestarzała zasada, że na klienta trzeba czekać, aż zapotrzebuje czego i sam się zgłosi. Narzucanie się klientowi z towarem czy usługami uważa się za coś nieodpowiedniego, a nawet zdrożnego. Ta przesadna wstrzemięźliwość, wielkopańskie oczekiwanie na gościa, aż sam raczy przyjść — powinny wyjść już raz z obiegu, gdy chodzi o sprzedanie towaru czy usług.

Jak ma wyglądać to zdobywanie gościa? Czem go ściągnąć? Otóż wszelkiemi dozwolonemi środkami, a jest ich niemało. Należą tu: umieszczenie sklepu czy pracowni na miejscu widocznem i ruchliwem, a nie w martwym punkcie jakiegoś zaułka lub w podwórzu, częste przypominanie się publiczności ogłoszeniami, rzucająca się w oczy wywieszka firmowa, a o ile jest szyba wystawowa, gustownie urządzona wystawa, którą często należy zmieniać, uwidocznianie możliwie niskich cen na towarach, przystępność tych cen, troska o dobór towarów i to w różnych gatunkach i cenach, solidność i punktualność, a przedewszystkiem daleko posunięta uprzejmość w stosunku do klienteli. Jest powiedzenie, że na grzeczności nikt nigdy jeszcze nie stracił. Tę zasadę powinni dobrze zapamiętać i wprowadzać ją w życie wszyscy ci, którym zależy na pozyskaniu publiczności i znalezieniu klucza do ich sakiewek.

Nie myślimy przeczyć, że czasem są tego rodzaju goście, że z wielką chęcią wzięłoby się ich za kark i wyrzuciło ze sklepu, ale interes firmy powinien w takich razach wziąć górę i powściągnąć zrozumiałe oburzenie.

Nienabycie przez gościa towaru mimo długiego nieraz oglądania go i przerzucania nie powinno również kupca czy rzemieślnika wyprowadzać z równowagi. Niech zrobi dobrą minę, powie na odchodnem gościowi jakieś miłe słowo i poleci się pamięci na przyszłość.

Na końcu chcemy poruszyć jeszcze jedną sprawę, a mianowicie sprawę stałych cen. Nie da się zaprzeczyć, że stałe ceny w sklepach chrześcijańskich są dla wielu klientów, zwłaszcza ze sfer chłopskich, robotniczych i drobnomieszczańskich — odstraszające. Rozumują one sobie tak: „Nie pójdę do katolika, bo mi nic nie opuści, a u żyda coś utarguję i to będzie mój zysk". Rozmawiałem o tem niedawno z pewnym poważnym kupcem w Krakowie, który mi oświadczył, że nieraz opuszcza na towarze i dobrze na tem wychodzi. Często bowiem spotyka się z taką pochwałą ze strony klientek: „Lubię do pańskiego sklepu przyjść, bo u pana można uzyskać jakiś opust".

Byłoby pożądane, aby tę sprawę wzięły pod uwagę chrześcijańskie sfery kupieckie. Dobrze czasem pobić przeciwnika jego własną bronią, zwłaszcza, że ta broń nie jest w żadnej kolizji z etyką.

B. Dobrowiest.

Więcej powietrza.

Gospodyni domu nie powinna ograniczać się w swych staraniach do sprawy odżywiania, gdyż istnieje jeszcze wiele innych czynników, wpływających również na zdrowie nas samych i naszych dzieci: mam tu na myśli higjenę naszych mieszkań. Dziedzina ta wiele jeszcze pozostawia do życzenia, gdyż nawet tam, gdzie o odżywianie dba się bardzo, mając na to środki materjalne, gdzie czasem dziecko choruje z przejedzenia, nie myśli się o tem, aby mu dać dostateczną ilość świeżego, niezepsutego powietrza. Cóż dopiero mówić o sferach niezamożnych, gdzie wielkim szkopułem jest kwestia opału! A przecież świeże powietrze, to pierwszy warunek zdrowia, zwłaszcza dla młodych organizmów. Jakże małe jest uświadomienie pod tym względem, jak dużo jeszcze przesądów i przesadnych obaw przed zaziębieniem i przeciągami! Dość przejechać się koleją, żeby przekonać się, jak ludzie panicznie obawiają się powietrza. W przedziale siedzi nieraz po 6 osób i więcej przez kilka godzin i nikomu na myśl nie przyjdzie, żeby otworzyć okno; zatruwają się tem zużytem przez oddychanie powietrzem z determinacją godną lepszej sprawy, a gdy znajdzie się tak lekkomyślny i odważny człowiek, który w tę atmosferę, przesyconą wyziewami ludzkiemi chce wpuścić prąd świeżego powietrza, uchylając okno, patrzą na niego z oburzeniem i bronią się energicznie.

W biurach i pracowniach, gdzie przecież ludzie spędzają większą część dnia, panują przeważnie opłakane pod tym względem stosunki, bo nieraz nawet w lecie okna przez cały czas pracy bywają zamknięte.

Otóż tu jest zadanie dla gospodyni: dbać o to, żeby przynajmniej w domu członkowie rodziny oddychali powietrzem czystem i tak ich do tej potrzeby przyzwyczaić, żeby sami dbali o to poza domem.

Mieszkanie powinno być przewietrzane tak zimą jak latem. Zimą, w dnie mroźne, wystarczy szerokie otwarcie okna przez kilka minut, ale trzeba to zrobić kilka razy dziennie: rano, zwłaszcza w pokojach, gdzie się sypia, przed posłaniem łóżek, aby nie chować i nie nakrywać pościeli wygrzanej od spania, ale przedtem dokładnie ją wyziębić i przewietrzyć, po obiedzie, aby usunąć niemiłe zapachy kuchenne, i przed udaniem się na spoczynek, aby w nocy oddychać powietrzem możliwie czystem. To jest minimum; kto może pozwolić sobie na mniejszą oszczędność w opale, może to robić częściej. W innych porach roku, kiedy jest mniejsza różnica między temperaturą pokoju, a temperaturą zewnętrzną, wietrzenie musi trwać dłużej, a czasem trzeba nawet otwierać okna na przestrzał, aby wymiana powietrza mogła się należycie odbywać. Przeciąg może być niebezpiecznym, o ile jesteśmy zgrzani, spoceni, albo jeśli działa przez czas dłuższy na jakiś jeden punkt naszego ciała, ale w normalnych warunkach ruch powietrza nie może być szkodliwy; przecież na dworze jesteśmy nań ciągle narażeni, a wcale o tem nie myślimy.

Przesądem jest również i to, że nie można wietrzyć pokoju, gdzie leży chory — przeciwnie, właśnie wtedy wietrzenie jest najbardziej wskazane. Zdarza się przecież, że ktoś choruje długo, ludzie starzy leżą nieraz latami, jakaż może być atmosfera w takim pokoju, jeśli go nie przewietrzymy. Wietrzyć trzeba koniecznie. Tylko należy robić to umiejętnie, z zachowaniem wszelkich możliwych ostrożności. A więc chory nie może leżeć w samem oknie, nie można robić przeciągu i należy chorego odpowiednio okryć i otulić, aby nie odczuwał zimna, można nawet lekką wełnianą chustką nakryć go zupełnie z głową, żeby bezpośrednio zimnem powietrzem nie oddychał, a po zamknięciu okna stopniowo zdejmować okrycia. Z takiemi ostrożnościami można bezpiecznie wietrzyć i w zimie, a świeże powietrze będzie tylko ulgą i przyjemnością dla chorego. W lecie powinien chory możliwie cały dzień mieć otwarte okno.

Streszczam więc: nie bać się powietrza, bo to pierwszy warunek zdrowia, raczej cieplej ubrać się i nakryć, niż siedzieć w dusznej zatrutej atmosferze!

Z.

Prosimy o wpłacenie zaległej prenumeraty!

OD ADMINISTRACJI: Odpowiedzi na zapytania udzielać będziemy tylko po nadesłaniu znaczka pocztowego.

Kronika.

Wysokim komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku mianowano Irlandczyka Seana Lestera, stałego przestawiciela rządu de Valery w Genewie.

Austrjacka pożyczka wewnętrzna przyniosła 236 miljonów szylingów (w obiegu szyling równy naszemu złotemu). Austrja liczy dzisiaj 6 miljonów mieszkańców i na jednego mieszkańca wypada przeciętnie około 40 szylingów pożyczki. Z tego wnosić można, że rząd dr. Dollfusa istotnie ma zaufanie w kraju.

Na Uniwersytecie Warszawskim trwają w dalszym ciągu bójki między młodzieżą, należącą do wrogich sobie organizacyj. Równocześnie władze szkolne zamierzają Uniwersytet otworzyć bez zastosowania nowych wpisów,

Nadzieja na wydanie amnestji. Krążą pogłoski, jakoby rząd miał opracowywać ustawę amnestyjną, wprowadzającą darowanie lub skrócenie kary przestępcom politycznym i innym, o ile kara ta nie wynosi ponad 5 lat więzienia. Ogłoszenie takiej amnestji nastąpić ma w lutym w 1934 r.

Potwierdzenia tej wiadomości z miarodajnych kół brak.

Tablicę pamiątkową ku czci ś. p. Sereno P. Fenn'a, który ufundował wspaniały gmach krakowskiego ogniska Polskiej Y. M. C. A. wmurowano w ścianę narożnej kamienicy ul. Krowoderskiej i imienia fundatora Sereno Fenn'a.

Odznaczenie Obrońców Lwowa. W czasie tegorocznych uroczystości we Lwowie odbyło się dekorowanie Obrońców Lwowa krzyżem i medalem Niepodległości. Odznaczono 500 obrońców krzyżem i 1300 medalem. Połowa odznaczeń wypada na poległych. Mogiłę Nieznanego Żołnierza ozdobiono krzyżem z mieczami.

Wybory do rad miejskich w Kętach, Oświęcimiu, Bochni, Niepołomicach, Brzesku, Krzeszowicach, Szczakowej, Trzebini, Dąbrowie, Jaśle, Gorlicach, Bieczu, Wieliczce, Skawinie, Dobczycach, Grybowie, Starym Sączu, Piwnicznej, Krynicy, Nowym Targu, Pilźnie, Ropczycach i Andrychowie zarządzono w dniu 10 listopada br. Głosowanie odbędzie się w dniu 10 grudnia br.

Niektórzy żydzi stracą nabyte obywatelstwo w Austrji. Projekt odebrania praw obywatelskich dotyczy tych żydów, którzy przybyli ze wschodu.

W ten sposób Austrja chce oczyścić się z niepożądanego wpływu obcego elementu.

A dokąd ci żydzi pójdą? do P o l s k i!!!

Koleje państwowe polskie posiadają 5.405 lokomotyw, 12,223 wagonów osobowych i 155.890 wagonów towarowych.

Skutkiem słabego ruchu towarowego wywołanego przez kryzysowy zastój w naszym przemyśle i handlu, przeszło połowa wagonów towarowych stoi bezczynnie. A nie tak dawno jeszcze panował na naszych kolejach brak wagonów na przewóz towarów.

Książe Walji posiada własny aeroplan, lecący z szybkością 210 km. na godzinę. Samolot ten jest cudem techniki lotniczej, posiada bowiem wszelkie nowoczesne udogodnienia jak radjo, salkę dancingową, bufet i t. p. Pomieścić może 8 osób.

Samobójstwo studenta. Przed kilkoma dniami rzucił się w Bochni pod pociąg uczeń 6 kl. gimn. nazwiskiem Krzyszkowski. Jako sierota nie mógł zapłacić wysokiego czesnego, więc wydalono go ze szkoły. Był to uczeń pilny i pracowity. Koła rodzicielskie z Bochni informują nas jednocześnie, że w gimnazjum bocheńskiem pewne jednostki wszczepiają w młodociane umysły bezbożnictwo.

Świetny Magistrat m. Krakowa mamy śmiałość zapytać, dlaczego mieszkańcy ul. Prądnickiej przy użyciu dorożki z centrum miasta, opłacać muszą rogatkę obok dworca towarowego. Chcąc n. p. udać się dorożką do Zakładu wychowawczego im. ks. Siemaszki, odległego od rogatki 156 m., trzeba zapłacić 50 gr. na rogatce. — Aby uniknąć tego wydatku, musi się przy rogatce wysiąść z dorożki.

Jeżeli ul. Prądnicka znajduje się w obrębie Krakowa,to trzeba sprawę opłaty rogatkowej uregulować i przenieść rogatkę na to miejsce, gdzie jest granica miasta.

Potaniało wiele rzeczy na świecie i dlatego „kryzys" pomimo trudnych warunków bytu daje się „jakoś" przebiedować... W Krakowie nie potaniało jeszcze użycie publicznych ustępów i kosztuje nadal 15 groszy, chociaż ustępy te zbudowało miasto przed wojną, a taksa wynosiła wtedy 5 groszy.

Gdańsk ma dosyć już sklepów i warsztatów rzemieślniczych. Na podstawie rozporządzenia Senatu w. m. Gdańska nie wolno na terenie Gdańska otwierać nowych sklepów i warsztatów rzemieślniczych do dnia 1 marca 1934 r. Niewolno również na podstawie tego samego rozporządzenia łączyć kilku istniejących sklepów i warsztatów — ani też ich przenosić na teren innego zarządu gminnego.

Rozporządzenie to wydano z tem przekonaniem, że dotychczasowa ilość sklepów i warsztatów dla Gdańska jest wystarczająca, a dalsza regulacja ilości ich będzie uzależniona od Senatu.

Pierwsze półrocze skarbowe na podstawie danych ministerstwa skarbu przedstawia się następująco: dochód budżetu państwowego za okres $^{1}/_{4}$ do $^{30}/_{9}$ — więc półrocze 1933/34 wynosi 876.7 milj. zł. — wydatki zaś 1 miljard 13.9 milj. zł. — Różnica ta jest niestety deficytem budżetowym, wynoszącym 137.2 milj. zł.

W roku poprzednim. 1932/33, deficyt w tym samym czasie wynosił 120.9 milj. zł. — przy dochodach 1 miljard 6.8 milj. zł.

Za cały rok 1933|34, jeżeli nie zajdzie zmiana w kierunku dodatnim lub ujemnym, deficyt wyniesie 275 milj. zł. i pokryty będzie wewnętrzną pożyczką.

Żyd niezadowolony z wiśniowej koszuli! Nie wnikamy w programowe działanie narodowych socjalitów, ale musimy stwierdzić, że są oni — jak i my Polakami, więc gospodarzami polskiej ziemi, którzy — jak i my — mają żydów powyżej uszu. — Narodowi socjaliści noszą wiśniowe koszule i znak błyskawicy.

Tak ubrana jedna z członkiń w Sosnowcu zgłosiła się o poradę lekarską w Kasie Chorych. Porady tej miał udzielić jej dr. Jutner — żyd, a zauważywszy strój pacjentki, rozgniewany czynił jej ostre wymówki, wkońcu na protest pacjentki krzyknął: „Milczeć, tu niema nic do gadania".

Istotnie, p. Jutner! — milczeć i dziękować Bogu, że Kasy Chorych z krzywdą lekarzy — chrześcijan zatrudniają żydów (co się wkrótce zmienić musi) i nie stawać ponad zarządzenia władz państwowych polskich i wyrok polskiego Sądu Najwyższego.

Przeczytaj i daj drugiemu do przeczytania!

Niemcy, a Liga Narodów, Premier angielski, Mac Donald zabiega o powrót Niemców do Ligi Narodów i do rokowań rozbrojeniowych.

Niemcy natomiast nie ukrywają swego zamiaru powrotu do Ligi Narodów, jednak zażądać mają reorganizacji samej Ligi Narodów według propozycyj, które mają sami przedłożyć.

Taktyka niemiecka jest widoczna i nie można nazwać jej niepraktyczną, bo i w Lidze Narodów i na konferencji rozbrojeniowej niewątpilwie zdołają utargować coś, co im do zupełnego przygotownia się do wojny będzie potrzebne!

P. T. Czytelników, którzy „Echo Miast" przyjmują i nie zwracają, uważamy za stałych prenumeratorów.

Rok 1932 w Kasach Chorych.

Pomijamy szczegółowe wykazywanie pozycyj budżetu wszystkich Kas Chorych na terenie całej Rzeczypospolitej i ograniczamy się do podania ogólnej wysokości budżetu, który za rok 1932 wynosił 196 miljonów 605 tysięcy złotych,

Koszty administracyjne w tych instytucjach wynosiły 22 miljony 382 tysięcy zł, co z różnemi dodatkowemi pochłania 17% ogólnej sumy.

Najciekawszą zaś pozycją jest sprawa odsetek i kar wymierzonych pracodawcom w tym roku budżetowym. **Wynoszą one okrągło 12 miljonów złotych.**

W okresie złej konjunktury gospodarczej i redukcji warsztatów pracy wyciągnięcie ze społeczeństwa, które za stan dzisiejszy odpowiedzialności ponosić nie może, aż 12 miljonów nadprogramowych i nieprzewidzianych wydatków nie można nazwać chyba pomocą — dla tegoż społeczeństwa, borykającego się z coraz to większemi trudnościami.

Komunikat prasowy.

Z działalności Urzędów Rozjemczych.

Wojewódzki Komitet do Spraw Finansowo-Rolnych zauważył, że rolnicy składają wnioski do urzędów rozjemczych dopiero, gdy przeciw nim prowadzony jest w danej sprawie proces sądowy lub nawet już egzekucja. Wprawdzie urząd rozjemczy na ich wniosek może postanowieniem zawieszającem postępowanie egzekucyjne zabezpieczyć wniosek, a sąd przed którym prowadzi się proces wstrzyma postępowanie sądowe, gdy strona przedłoży mu zaświadczenie o wszczęciu postępowania w tej sprawie przed urzędem rozjemczym, lecz przez późne zwrócenie się z wnioskiem do urzędu rozjemczego narosły już rolnikowi koszty sądowe i egzekucyjne. Najlepiej nie dopuścić do procesu i jeszcze przed wniesieniem skargi złożyć wniosek do urzędu rozjemczego, bo wówczas wierzyciel skargi już wnieść nie może i dłużnik uchroni się od kosztów sądowych.

Popierajmy handel, przemysł i rękodzieło nasze polskie i chrześcijańskie!

Komunikat

Wydział Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego zawiadamia swych członków, że posiada małą bibljotekę, złożoną z książek treści gospodarczej i żydoznawczej, z której członkowie Frontu mogą korzystać. Uprasza się również o łaskawe dary z książek odpowiedniej treści, aby bibljotekę tę powiększyć.

P. T. Kupcy i Rzemieślnicy!

Za wpłaconą całoroczną prenumeratę »Echa Miast« umieszczamy ogłoszenie jednorazowo bezpłatnie.

Prosimy o zjednywanie nam prenumeratorów i czytelników „Echa Miast"

Wydawca: Chrześcijański Front Gospodarczy. Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Pietrzela. Drukarnia J. Gablanbowskiego, Kraków.